Nr. 60. Lwów, Niedziela dnia 1. Marca 1885. **Rok III.**

Cena Kurjera
WE LWOWIE
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 6 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1. raz 6 c. za każdy następny 5 „
Drobne ogłoszenia od wyrazu . . 1½ c. Następ. razy po 1— „

Nekrologja lub Korespondencje prywatne—za każdy wiersz 12 ct. **Reklamy w rubryce „nadesłane“ za** każdy wiersz 20 ct.
Rękopisma nie zwracają się.

Rzymsko katolickie:
Dziś: Albina.
Jutro: Symplicjusza.
Pojutrze: Kunegundy.

Grecko katolickie:
N. 2 Post. Hł. 6.
Lwa pap. rym.
Archypy.

BIURO REDAKCJI ulica Kopernika l. 9.
ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.

Kalendarz myśliwski: Wolno polować na kozły i słonki, jarząbki, cietrzewie i głusze, na ptactwo błotne i wodne.

Wschód słońca o 6 godz. 51 m.
Zachód „ o 5 „ 36 „
Termometr — 1. Pogoda.

Zaproszenie do przedpłaty!

W celu ustalenia nakładu prosimy o *wczesne* nadsyłanie prenumeraty.

Przedpłata na „Kurjer Lwowski“ wynosi:
we Lwowie bez przesyłki pocztowej:
Miesięcznie 1 zlr. 20 ct. | Kwartalnie 3 zlr. 60 ct.

Prenumeratorowie miejscowi otrzymują *Kurjera* codziennie o godzinie 8. rano w Administracji przy ulicy Akademickiej l. 3. Mogą jednak za dopłatą **20 ct.** miesięcznie otrzymać pocztą poranną.

Na prowincję pisma nasze rozsyła się wszystkiemi rannemi pociągami.

Przedpłata na prowincji z przesyłką wynosi:
Miesięcznie 1 zlr. 60 ct. | Kwartalnie 4 zlr. 80 ct.

Prenumerata za granicą kwartalnie 10 marek.

„Kurjer Lwowski“ wychodzący codziennie a nawet w niedzielę i święta, drukuje się w nocnej porze, przeto przynosi **najświeższe wiadomości i opisy najciekawszych wypadków miejscowych i zamiejscowych.** Wskutek tego wcześniej podaje sprawozdania z wieczernych posiedzeń Sejmu, z wszelkich zgromadzeń i zabaw publicznych. Pomimo znacznych kosztów jakie pociąga za sobą nocna praca i pomimo, że dajemy rocznie o 63 numerów więcej, jest cena *niższą* od innych dzienników, bo kosztuje w prenumeracie **numer 4 centy.**

Numera pojedyncze sprzedają się codziennie w Administracji po 6 ct. Zarazem oznajmiamy, że zakaz c. k. Władzy, sprzedawania pojedynczych numerów „Kurjera“ po trafikach i składach tytoniu, nie został dotychczas cofniętym.

Widoki dla naszych rzemiosł.

Z Wiednia otrzymujemy następujący list z daty 26 bm.:

Od poniedziałku wieczora jesteśmy tutaj i staramy się o uzyskanie dostawy wyrobów skórzanych dla armji. Dzięki zabiegom i staraniom posła dr. Lewakowskiego robota jest ogromnie ułatwioną, bo wszyscy, z kim się nam zetknąć przychodzi, są już ze sprawą obeznani i mniej lub więcej przychylnie usposobieni. Bądź jak bądź, czy sprawa pomyślnie, czy niepomyślnie dla nas się zakończy, przemysłowcy krajowi w ogóle, a szewcy w szczególe obowiązani są dr. Lewakowskiemu do wdzięczności, mają w nim bowiem orędownika całkiem im oddanego i bodaj czy będą mieli jeszcze kiedy posła, któryby z takiem jak on poświęceniem o ich prawa się ubijał.

Nie wymagajcie, bym wam już dziś zdawał szczegółowo sprawę z naszych czynności, ani mi czas na to pozwala, ani też do życzenia, aby nasz plan kampanji przedwcześnie stał się jawnym. Mamy bowiem do czynienia z przeciwnikami potężnymi tak pod względem środków jakiemi rozporządzają jako też pod względem wpływów, podczas gdy za nami przemawia jedynie słuszność sprawy.

Jest nas tu ze Lwowa trzech, z Krakowa dwóch, jeden z Tarnowa i jeden z Gródka. Pierwszym oczywiście krokiem naszym było zgłosić się w celu złożenia uszanowania czcigodnemu dr. Fr. Smolce i J. E. dr. Fl. Ziemiałkowskiemu, a dalej układanie planu działania wspólnie z dr. Lewakowskim.

Dzień drugi zeszedł nam na zwiedzeniu zakładu konfekcyjnego wojskowego na ulicy „Rennweg“. Ma to być największy zakład tego rodzaju w Austrji. Odwiedziny te, do których pozwolenie u p. ministra wojny wyrobił nam dr. Lewakowski, są główną osią, około której nasze zabiegi się grupują, przekonaliśmy się bowiem dowodnie, że nietylko jesteśmy w stanie wyrabiać obówie i wszelkie przybory ze skóry dla wojska, ale potrafimy nawet może skutecznie konkurować.

Nauczyliśmy się niemało, co nam na wszelki wypadek w przyszłości bardzo przydatnem być może. Nie daję Wam oczywiście szczegółowego opisu fabryki i fabrykacji obówia, bo jestem nadzwyczaj zmęczonym, a ogół publiczności bardzo zająć to nie potrafi.

Dzisiaj przyjmował nas w biurze prezydjalnem Rady państwa dr. Smolka, a po bardzo szczegółowem wywiedzeniu się o stanie i biegu sprawy, przyrzekł wszelkie możliwe ze swej strony poparcie, przyczem radził zgłoszenie się u stóp tronu nie spuszczać wprawdzie z oka, ale uważać to jako ultimum remedium.

Następnie przyjmował nas marszałek polny generał Lambert, szef intendentury wojskowej. Zatrzymał nas, jakoteż dra Lewakowskiego, który nas do niego wprowadził, całą godzinę. W rozmowie wchodził w bardzo drażliwe szczegóły, w dowód czego przytoczyć mogę, iż byliśmy zmuszeni odwołać się z jednej strony, iż na wypadek wojny zwłaszcza z jednym naszym najserdeczniejszym przyjacielem dzisiejszym, armja austr. liczyć może na nadzwyczaj przyjacielskie poparcie. Wszak naszą „Leistungsfähigkeit“ pod względem dostaw dla siły zbrojnej, udowodnił kraj w r. 1863 i 1864 mimo przeszkód stawianych. Teraz zaś dostawa dla regularnej armji odbywać się będzie jawnie i pod egidą rządu. Rezultatem tej konferencji jest przyrzeczenie pana marszałka polnego, popierania nas o tyle, o ile to będzie możliwem.

Na tem więc kończymy. Jutro będziemy u JE. dr. Ziemiałkowskiego, a prawdopodobnie także u JE. hr. Taaffego i br. Pino, jakoteż w Kole polskiem.

Sprawa zatem w ogóle jest na dobrej drodze. Na wszelki wypadek zabawić tu musimy przynajmniej do poniedziałku — w niedzielę bowiem deputacja Koła polskiego będzie u jenerała Lamberta i u ministra wojny. Czekać więc musimy na rezultat.

Bank krajowy i galicyjska kolej skarbowa.

Skutkiem inicjatywy marszałka kraju dra Zyblikiewicza, przyszedł temi dniami do skutku układ między bankiem krajowym we Lwowie, a generalną dyrekcją skarbowych kolei we Wiedniu, mocą którego bank krajowy obejmuje na siebie sprawy bankowe kolei transwersalnej.

Baron Czedik, prezydent generalnej dyrekcji skarbowych kolei, przyjął propozycję banku krajowego całkowicie, a układ dotyczący otrzymał już sankcję ministra handlu.

Mocą tego układu, spada na bank krajowy nietylko obowiązek fruktyfikowania pieniędzy wpływających z kas kolejowych, przechowywania papierów wartościowych i innych efektów, ale nadto także wypłacanie pieniędzy za asygnatami generalnej dyrekcji.

Bank krajowy obejmuje już teraz swe czynności, co się tyczy stacji wchodzących w zakres działalności dyrekcji ruchu we Lwowie, podczas gdy czynności odnoszące się do obrębu dyrekcji ruchu w Krakowie, bank ten obejmie, skoro dotyczący regulamin zatwierdzonym zostanie, co znów nastąpi temi dniami.

Nie ulega wątpliwości, że zaprowadzeniem tem zrobiono ważny krok w sprawie decentralizacji służby kolejowej, jako też, że przeprowadzenie tej sprawy ułatwił br. Czedik prezydent generalnej dyrekcji kolei skarbowych.

Agitacja wiedeńska przy wyborach do Izb handlowych.

Z Tarnowa otrzymujemy pismo następujące: „Ufając w odwagę cywilną, której złożyliście dowody, wykrywając korupcję w sprawach publicznych, udajemy się do Sz. Redakcji *Kurjera* z doniesieniem, że znani z procesu Schwarza spekulanci czynią nadzwyczajne wysiłki, aby opanować ster w przyszłej Izbie handlowo-przemysłowej krakowskiej. Agitacja ich, rozwielmożniła się w całej nagości. Na ustach mają — poświęcenie dla kraju, o czem słyszeliśmy już zaraz przy inauguracji ich działania. Prostaczkowie łapią się na to hasło serdeczne, a zapominają jak to poświęcenie wygląda w praktyce. Poświęcenie dla kraju jest u tych panów synonimem napełniania własnych prywatnych kieszeń z funduszów na puliczne przedsiębiorstwa w kraju przeznaczonych.

Obecnie w całym naszym okręgu wyborczym kupowanie głosów i licytacja ich odbywa się niemal jawnie i płacą za kartkę do głosowania czyli za głos po cztery do ośm guldenów, Jedną paczkę czterystu kartek kupiono za trzy tysiące guldenów. Słychać że interesowana bankowa instytucja wiedeńska poświęciła okrągłą sumkę dwudziestu tysięcy guldenów, aby ująć w swoje ręce wybory do Izby handlowej w Krakowie i przesadzić taki skład Izby, aby przy zbliżających się wyborach do Rady państwa wyszedł jako poseł Izby znany pośrednik w sprawie Kozłowsko-Szwarcowskiej, niegdyś przed czterma laty biedny adwokacina a dzisiaj bogacz i uprzywilejowany dystrybutor szweiggeldów, pan — przezprasman: Jaśnie Wielmożny Arnold Rappaport, alter-ego byłego marszałka krajowego, gubernatora Länderbanku hr. Ludwika Wodzickiego. Sic itur ad astra.“

(Ostrzegamy szanownych wyborców przed tą frymarką, korzystającą niestety z ordynacji wyborczej, dopuszczającej głosowanie nieosobiste. Prosimy bacznem okiem śledzić wszelkie objawy ohydnego przekupstwa i gromadzić dowody dla ewentualnego wytoczenia całej sprawy przed prokuratorją. Mimo łożonych sum na wybory w okręgu krakowskim, kandydatura Rappaporta stoi tak wątpliwie, że udano się niedawno do Brodów, aby w razie fiaska w Krakowie miał on zarezerwo-

wany mandat z brodzkiej Izby handlowo-przemysłowej do Rady państwa. Mamy na tę okoliczność dowody w zeznaniach bezpośrednich świadków. Red.).

Z prowincji.

Nowy Sącz 24. lutego. *(Epidemia.)* Panująca tu od dłuższego czasu ospa w ostatnich dwóch tygodniach znacznie przycichła i jest nadzieja, iż stan zdrowia na lepsze wzmagać się będzie. Gimnazjum niższe otwarto 16. b. m., szkoły zaś ludowe dotąd nie zostały otwarte, a krążą wieści iż dopiero d. 10. marca otworzone zostaną. Aby dać obraz srogości trwającej epidemji, konstatujemy fakt na podstawie wykazów statystycznych, iż prawie w przeciągu jednego miesiąca 93 przybyło mogiłek, samych zmarłych na ospę. Charakterystycznym również jest fakt, pisze koresp. *N. Reformy*, iż śmiertelność dosięgała prawie samych nieszczepionych; szczepieni dotknięci ospą lekko ją przechodzili. Że zaś tak wiele pokazało się dzieci nieszczepionych, to pochodzi ztąd, iż wielu jest takich, a nawet między lekarzami znajdują się tacy, co nie wierzą w skuteczność krowianki. Również i warunki sanitarne lekko bywają traktowane przez tych, co w pierwszym rzędzie powołani są do niesienia pomocy lub rady w kierunku ogólnej zdrowotności. Dziwna rzecz, iż powiat nowosądecki do najnieszczęśliwszych pod tym względem należy.

Dublany 25. lutego. *(Koleżeństwo.)* Dnia 22. b. m. odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Towarzystwa Bratniej Pomocy uczniów wyższej krajowej szkoły rolniczej w Dublanach, w obecności kuratora prof. dra Godlewskiego, celem rozporządzenia sumą 385 złr. uzyskaną ze składek członków tegoż Towarzystwa i profesorów z okazji uroczystości listopadowej i Mickiewicza. Profesorowie datkami dochodzącymi do 20 złr. do złożenia tej sumy się przyczynili. Przeznaczono z niej 20 złr. na weteranów z 1831 r., 15 złr. na pomnik wieszcza. Pozostałą kwotę 250 złr. uchwalono rozdzielić na równe części pomiędzy niezamożnych kolegów, jako stypendjum koleżeńskie.

Uczniowie szkoły rolniczej na własną rękę sprowadzają sobie pieczywo, wskutek czego dochody jakie dawniej mieli dostawcy, w kwocie około 40 złr. miesięcznie, dostają się obecnie Towarzystwu Bratniej pomocy, które urządziło z nich nowy rodzaj zapomóg koleżeńskich bezzwrotnych, zwanych „bułczanemi stypendjami". Osiągnięto dzięki tej pomocy własnej dwie korzyści: codzień świeże pieczywo i pomoc dla niezamożnych.

Z początkiem marca rozpocznie się budowa nowego gmachu dla zakładu. Będzie to jednopiętrowy budynek. Materjały już zwożą; budowa potrwa dwa lata.

Sprawa kolei północnej w komisji kolejowej.

Na drugiem pełnem posiedzeniu komisji kolejowej p. Rieger rozwodził się nad tem, że parlament ma obowiązek wspierać gabinet, aby wspólnemi siłami zdobyć na kolei to, co się da osiągnąć. Zresztą kolej północna zrobiła już wszelkie możliwe ustępstwa. Zachodzi teraz kwestja, czy nowa ugoda może być przyjętą. Klub czeski jest przekonany, że ugodę można przyjąć z pewnemi zmianami. Dalej ubolewa mowca nad tem, że posłowie z lewicy nie przyjęli wyboru do subkomitetu, mimo to posłowie z prawicy nie myślą bynajmniej odrzucać wszystkiego, co opozycja zaproponuje.

Mowca oświadcza wyraźnie, iż się nie zgadza ze wszystkimi wnioskami subkomitetu. Obowiązkiem komisji jest poprawić to, co jest niewystarczającem, aby gabinet ochronić od dalszych błędów. Co do kwestji zasadniczej subkomitet po dojrzałej rozwadze przyszedł do przekonania, że w tej chwili nie można zalecić inkamerowania. Przez uznanie prawa państwa do oznaczenia taryf osiągnięto dosyć. Nie można przeczyć, że ugoda zapewnia państwu znaczne korzyści finansowe, a kwestja, czy się nie da jeszcze coś utargować, jest zupełnie otwartą. Przedewszystkiem należy rozstrzygnąć, czy należy dążyć do inkamerowania i jak ją przeprowadzić. Jeżeli się to pytanie zaneguje, wówczas dopiero należy przystąpić do rozbioru ugody.

Poseł Fürth przypomina, że bronił zawsze zasady inkamerowania; dla tego nie może pojąć, dlaczegoby tej zasady nie należało zastosować do kolei północnej. Właśnie ci, którzy dawniej byli przeciw inkamerowaniu innych kolei, powinni teraz starać się o nabycie kolei północnej, bo tylko tym sposobem można będzie nadwyżką dochodów z tej kolei pokrywać niedobory innych kolei. Najnieszczęśliwszym jest pomysł ugody o stałym minimalnym dochodzie od akcyj. Mowca zapowiada, iż będzie głosował przedewszystkiem za inkamerowaniem.

Poseł Tilszer twierdzi, że dotychczasowe postępowanie kolei północnej było szkodliwem i zgubnem dla wszystkich. Pierwszą ugodę odrzuciły wszystkie stronnictwa, a uchwała większości poleciła rządowi przystąpić do inkamerowania na podstawie kosztów budowy. Nabywszy w ten sposób linią główną, byłoby się później łatwo kupiło linie boczne za cenę najwyżej 140 milionów. Drogą pożyczki pięcioprocentowej można łatwo zebrać taką sumę i mieć dochód dziesięcioprocentowy.

Minister handlu br. Pino przedkłada dwie noty urzędowe od prezydenta najwyższego trybunału. W pierwszej oświadcza p. Schmerling, iż swoje orzeczenie wydał jako prezydent i że na wypadek orzekania w tej sprawie nie będzie miał udziału w uchwale trybunału. W drugiej nocie przesyła dodatkowe orzeczenie od siebie jako materjał do ocenienia całej sprawy.

Poseł Peez zastanawiając się nad kosztami inkamerowania twierdzi, że kurs akcyj w tej mierze wcale nie decyduje. Kolej północna nie umarzała dotąd swoich akcyj; skądże przychodzi teraz do tego, aby skarb państwa brał niejako na siebie obowiązek spłacenia tych akcyj. Jeżeli kolej nie ma prawa ruchu, to właśnie możliwą i łatwą jest ekspropriacja, dla tego mowca zapytuje ministra, czy odbywano oszacowanie kolei.

Na to oświadcza minister, że dotąd nie było żadnego oszacowania.

P. Tomaszczuk zwraca na to uwagę, że rząd obok układów o ugodę mógł był rozpocząć układy o inkamerowanie, zwłaszcza że prawo ekspropriacji wynika bezpośrednio z ustania prawa ruchu. Na wszelki wypadek inkamerowanie byłoby o wiele korzystniejszem, niż ugoda.

Komisarz rządowy Wittek oświadcza, że oszacowanie kolei bez uwzględnienia prawa ruchu byłoby bardzo trudnem. Rząd nie mógł przedkładać osobnej ustawy ekspropriacyjnej specjalnie dla kolei Północnej.

Poseł Herbst nie może zgodzić się na to, by można było oszacowywać kolej, nie mającą prawa ruchu, jednak tak, jak gdyby to prawo jeszcze dalej istniało. Trzeba przypuścić, że Towarzystwo kolejowe zadowolniłoby się rentą roczną w wysokości 7,451.000 złr. przez 55 lat. Zniżenie taryf nie zmniejszy dochodów, bo konsumcja węgla w Wiedniu ciągle się powiększa. Od roku 1876 przestała administracja odkładać część dochodu do tego funduszu na to, aby akcjonarjusze mogli rozdzielić między siebie dawny fundusz. Jedynie trafnym sposobem rozwiązania tej kwestji jest inkamerowanie, a jeżeli się nie chce

---

Ernesto Rossi autorem.

Któż z nas niepamięta potężnej postaci tego artysty, który lat temu kilka przesunął przed nami całą galerję charakterów Shakespearowskich w genialnej interpretacji? Któż z nas niepamięta i nie przypomina sobie żywo tej postaci sympatycznej, która zarówno pociągała ku sobie potęgą artystycznego umysłu jak serdecznością i prostotą obejścia? Któż z nas nie pamięta i któż nie zajmie się nim obecnie w chwili, kiedy ten wielki artysta występuje jako autor i mówi o sztuce scenicznej, o sztuce swojej, którą zdaje się odgadł i posiadł aż do ostatnich tajników. Tajemnica tworzenia artystycznego jest może największą z tajemnic, a w dziedzinie sztuki dramatycznej tajemnica ta może bardziej zakrytą i mniej odgadniętą jest aniżeli w sztukach innych. Mamy dość autobiografij poetów i artystów innych, z artystów dramatycznych zaś bardzo nie wielu nam pozostawiło po śmierci coś pisanego, a prócz Ifflanda żaden z większych artystów nie pisał specjalnie o swej sztuce. I dlatego też tak cennemi są krótkie zapiski w tym kierunku Coquelina w jego „L'art et le comedien", a nie mniej cenną jest spowiedź ostatnia Rossiego, który w „Studii dramatici et lettere autobiografiche" ogłosił kilka ważnych zapatrywań swoich na sztukę dramatyczną i sposób w jaki zakorzenił kult Shakespeara we Włoszech.

I dziwna, jak mocno rozchodzą się zapatrywania dwóch współczesnych artystów, Coquelina i Rossiego na sztukę dramatyczną, a mianowicie na najważniejszą jej zasadę: czyli artysta panuje nad swoją rolą, czyli jej się porwać dać powinien. Coquelin chce dominować nad rolą, Rossi daje się porywać sytuacji. Odpowiedź na to znajduje się w XIII liście do Angela de Gubernatis, zamieszczonym w „Studii".

„Uważam się za artystę" — powiada Rossi, „z głową i sercem i czynię wszystko, co możebne, gdy tę opinję wolno mi było mieć o sobie bez poczucia pychy i z dobrą wiarą, ale przejścia zawarte w mych rolach, przejścia ze stanu spokoju do zdziwienia, ze zdziwienia do pomieszania z pomieszania do smutku, ze smutku do braku odwagi, z braku odwagi do przestrachu, z przestrachu do przerażenia i z przerażenia do rozpaczy, te wszystkie przejścia przebiegły mą duszę, ja czułem je, i na sumienie się zaklinam, że przytem mózg mój myślał, serce moje biło żywiej i że łzy widne w mych oczach były skutkiem wstrząśnienia, które wywołała namiętność, skutek asymilacji mojego „ja" z postacią, absorbującą całe moje istnienie".

Tak powiada Rossi a kto go widział i słyszał grającego, ten wierzy w prawdę tych słów, któreśmy przytoczyli.

Właściwe studja nad Shakespearem stanowiące drugą część książki, nie przynoszą wiele nowego.

Kto zna bogatą literaturę Shakespearowską niemiecką, ten niewiele wyniesie korzyści ze studjów Rossiego, streścimy więc tylko jeden jeszcze ustęp ważny z jego książki, dotyczący kultu poety angielskiego we Włoszech, przyczem poznamy także bliżej życie artysty.

Rossi opowiada zajmujące swoje spotkanie z Gustawem Modeną, artystą, który uchodzi za jego nauczyciela. Rossi zobaczył u niego dwa manuskrypta. Na jednym był napis „Otello" na drugim „Hamlet". „Czyś pan grał te tragedje",— zapytał Rossi. „Studjować je studjowałem, ale grać nie grałem ich nigdy". „Dla czego! Czy kto zachorował"? „Tak jest, zachorowała publiczność. Kiedy w „Otellu" zatytułowanym na afiszu tragedją w pierwszej scenie Rodrigo woła do Brabantia: Zbudź się Brabancjo i t. p." publiczność myślała, że jej dano jakąś sztukę Gorzego lub Goldoniego i niedała grać dalej krzycząc: „Dość! dość! Spuścić zasłonę! Nie, nie, dosyć"! Kazałem spuścić zasłonę i więcej nie grałem Shakespeara.

Od tego czasu stało się ideałem Rossiego wprowadzenie Shakespeara na sceny włoskie. Z dewizą „volere e potere" wziął się do rzeczy i dokazał swego. W r. 1852 został członkiem Turyńskiego „towarzystwa królewskiego" i z tem jeździł po kraju (we Włoszech wszystkie towarzystwa są wędrownemi) do r. 1857, w którym dostał się do t. z. towarzystwa sardyńskiego, z którym razem wyjechał do Paryża, aby tu grać obok Ristori. Tu widział on cały szereg dramatów Shakespearowskich, granych przez angielskie towarzystwo a następnie pospieszył do Londynu, gdzie zobaczył Keana młodszego jako Ryszarda III. W r. 1856 wystawił on po raz pierwszy Ryszarda III w Medjolanie, w 14 dni później Hamleta i grą swoją zdobył całą publiczność dla Shakespeara. Odtąd kult największego z dramaturgów szerzyć się zaczął we Włoszech, a Rossi i Salvini stali się najznakomitszymi reprezentantami charakterów Shakespearowskich.

Tryumf ten dowodzi, jak potężnym jest talent Rossiego, o którego Hamlecie słusznie powiada Gubernatis, że w obec jego poetycznego przedstawienia tej postaci, wszyscy inni reprezentanci tej roli wydali mu się ckliwi i bladzi.

S.

inkamerować kolei pod żadnym warunkiem, to trzeba przynajmniej żądać odpowiedniego wynagrodzenia dla państwa.

Na trzeciem posiedzeniu dnia 26 bm. referent subkomitetu p. Biliński broni wniosku subkomitetu od kilku zarzutów i twierdzi, że uwzględniono uwagi, jakie zrobili niektórzy mowcy w czasie rozpraw w Izbie. Trudno jest zbić zarzuty tych posłów, którzy zasadniczo są za inkamerowaniem. Jednak referent uważa ugodę za korzystną pod względem ekonomicznym i sądzi, że nawet przy maksymalnych taryfach dozwolonych renta po 105 złr. nie da się osiągnąć, choćby nawet ruch się podniósł.

Po tem przemówieniu przystąpiono do głosowania najpierw nad wnioskiem, żądającym inkamerowania bez wszelkiego wynagrodzenia. Wniosek ten upadł; za nim głosował tylko wnioskodawca p. Richter; inni domagający się inkamerowania są tego przekonania, że za wywłaszczenie należy się stosowne wynagrodzenie.

Za dalszym wnioskiem, żądającym przystąpienia do specjalnej rozprawy, głosowali wszyscy Polacy. Brakowało z Polaków p. Kozłowskiego. Za przystąpieniem do głosowania było 17, przeciw 15.

Poczem przystąpiono do rozpraw szczegółowych.

Tumbuktu.

Od czasu misji Gordona świat wykształcony zajmuje się niemało Sudanem, a tem samem „tajemniczą" jego stolicą, zwaną Tumbuktu. Miasto to na pozór znane było oddawna. Portugalja i Piza utrzymywały już w średnich wiekach stosunki z tem miastem a w XVI zwidzali je już rozmaici podróżnicy, że wymienimy tylko Leona i Pawła Imberta, a dalej nam współczesnych Mungo Parka, Aleks. Gordona, Lainga i Oskara Lentza.

Henryk Barth, który bawił tam 8 miesięcy (w r. 1853—4) opowiada nam historję zagadkowego miasta, według której początek jego sięga w czasy zagadkowe. Herodot już wspomina o stolicy murzyńskiej, przez którą przebiega rzeka, płynąca z zachodu na wschód. Rzeką tą był Niger, miastem Tumbuktu. W Kartaginie zwano to miasto Hecatomphile, t. j. miasto stubramne, a nazwa ta była zupełnie odpowiednia, bo stąd rozchodziły się drogi na wszystkie strony świata. Rzymianie zwali je Tabindium. Zdobyte przez Kartagińczyka Hannona a później przez Rzymianina Balbusa do gruntu zostało zniszczone. Dopiero w XI wieku podnosi się znów pod panowaniem Mansy Slimana a w XVI dochodzi po walkach krwawych z plemionami sąsiedniemi pod panowaniem Askii do dawnej powagi. Mając 200 żaglowców panuje ono nad Nigrem aż do czasu, w którym zdobyte przez sułtana Marokańskiego Mulai Achmeda pod barbarzyńskiem tem jarzmem trwającem do 1826 zmarniało zupełnie. W roku tym wypędzili Marokanów Fullanie, w 1844 zaś zdobyli miasto Tuaregowie, panujący tu do dzisiaj.

Walki te o stolicę murzyńską dowodzą najlepiej, jak ważnym był ten punkt ze względu na swoje położenie geograficzne. Zbudowane nad kolanem Nigru jest ono z natury swej punktem środkowym handlu afrykańskiego. Na północ wiedzie ztąd droga na Ued Draa i Toadeni, lub na Mabruk i Insalah do Trypolidy, na zachód przez górny Niger łączy się z Senegalem, na południe z zatoką Gwinejską a na wschód z Sudanem.

Mnóstwo dróg wiedzie też do Tumbuktu. Barth zdążył tam na Trypolidę, Lenz na Marokko, Mungo Park na Gambię, René Caillé przez Senegal, Laing i Clapperton na Sierra Leone, a Anglicy przez dolinę Nigru.

Bieg Nigru ma okrągło 2400 km. Mleczne jego wody pokrywa Nymphaea lotus, Nenuphar i t. p., tworzące las wodny, brzegi jego zachwycają obfitą wegetacją palm, tamarynd, mimozów, a i fauna tu niemniej bogata. Liczne trzody bawołów i słoni ożywiają krajobraz, żółwia spotykasz tu co krok, bocian i ibis żyją tu jak w raju.

Portem Tumbuktu jest Kabara, mała miejscowość mająca około 200 domów i 2000 mieszkańców, a oddalona o 8 lub 9 km. od miasta. Kabarę od miasta oddzielająca równina jest piaszczysta, nieurodzajna, zasypana lotnymi piaskami „Iguidi". Tu słyszysz dziwnie jęczące głosy; są to wysypiska, wzdychające podobnie jak statuy memnońskie.

Miasto dzieli się na 7 dzielnic, z których najważniejsze Sankore, zamieszkana przez białych, Arabów i Tuaregów, na północy; Sangugu na południe, należące do kupców i Bagindi, zajęte przez biedniejsze klasy i wystawione na wylewy Nigru. Miasto zdobi niewiele większych budowli, a tylko trzy meczety świadczą o dawnej okazałości. Jeden z tych meczetów w stylu arabskim pochodzi z XV wieku. Ulice brukowane są wązkie, mieszkańcy, których liczą na 13—14.000 są mięszaniną murzynów, Berberyjczyków, Arabów, Fullanów i żydów. Jest to miasto rozkoszy; w nocy ruch na ulicach jest ożywiony, a w czasie targu w listopadzie napełnia ulice krzyk piekielny. Targi te odwidzane bywają przez tysiące cudzoziemców, a ławy kupców uginają się wtedy pod żelazem, solą, herbatą, cukrem, daktelami, owocami drzewa maślanego i orzechami Guru, zastępującymi kawę. Rzecz prosta, że niebrak tu burnusów i innych towarów miejskich i europejskich. Te ostatnie przychodzą przeważnie z Anglji (towary bawełniane), Niemiec (lniane; norymberskie, klingi solingeńskie) i Francji (jedwab). Same klingi solingeńskie sprzedawane tutaj mają wartość 7—800.000 mark. Indygo, ryż, sorgum, wosk, gumi, skóry z tebry i bawołów, pawie, strusie, rośliny lecznicze, złoto i kości słoniowe są artykułami najważniejszymi.

Z izby sądowej.

Budapeszt 26. lutego. Dziś rozpoczęła się z niecierpliwością oczekiwana rozprawa, przeciw Juljuszowi Verhovay, redaktorowi dziennika „Fueggetlenseg" o sprzeniewierzenie pieniędzy nadsyłanych redakcji tego dziennika na cele dobroczynne. Wspólce oskarżowym jest brat redaktora Ludwik Verhovay i drukarz Juljan Wilkens. Do rozprawy stawili jednak tylko obaj bracia Verhovay, Wilkens nie jawił się w sali. Z rozpoczęciem rozprawy przewodniczący Tholdt zawiadomił trybunał, że Wilkensowi wysłano wezwanie do Gracu, dokąd przed kilkoma tygodniami wyjechał. Obrońca Wilkensa dr. Edward Koernyey telegrafował do niego, lecz nie otrzymał żadnej odpowiedzi, na telegram zaś do jego ojca przyszła odpowiedź: „mój syn wyjechał jeszcze 18. stycznia do Wiednia."

Świadek Weidl, były spólnik Wilkensa, również nie nie wie o jego pobycie. Na zgodne życzenie prokuratora i obrońcy Verhovay'a dr. Hetsa, postanowił trybunał przeprowadzić rozprawę bez Wilkensy, gdyż nawet, gdyby go w Austrji przytrzymano, wydanie jego jako poddanego austrjackiego nie obyłoby się bez trudności. Po odczytaniu oskarżenia rozpoczęło się przesłuchanie Ludwika Verhovay'a. Ludwik Verhovay rodem z Radvany, lat 32, urzędnik administracji „Fueggetlenseg" na zapytanie podaje, że zazwyczaj wszystkie listy i przekazu pieniężne tak on jak i brat jego wręczali Wilkensowi. Kwot wpływających na cele dobroczynne od r. 1880 nie wciągano wcale do książek, oskarżony wręczał je tylko Wilkensowi, który kwitował go za pomocą zwykłych bonów. Brat jego, jako redaktor, zupełnie nie mięszał się do czynności administracyjnych.

Przewodniczący: Pieniądze przysyłane dla ulżenia nędzy powinno w tej chwili odsyłać się gdzie należy. W istocie w marcu odesłałeś pan natychmiast zebranych 550 złr., w październiku zaś zatrzymałeś pan oddawna zebrane 2.250 złr.

Oskarżony: Chciałem równocześnie zrobić cały obrachunek, dla tego też wyjechałem wprzód na wieś dla pokrzepienia sił. Pieniądze zresztą nie były u mnie, lecz u Wilkensa.

Przewodniczący: Aleź u Wilkensa nie nie znaleziono.

Oskarżony: To jest jego rzeczą. Dalej opowiada oskarżony, że był o pieniądze zupełnie spokojny, gdyż oddał je Wilkensowi tylko do przechowania. Co do zarzutu, że 10 złr. nadesłanych przez barona Zdenko dla zalanych w Raab, nie odesłał na miejsce przeznaczenia, prezentuje obrońca oskarżonego recepis na 10 złr. 23. stycznia tamże wysłanych. Przewodniczący konstatuje jednak, że baron Zdenko nadesłał pieniądze dopiero 9. lutego. Przewodniczący przedkłada kartki znalezione u oskarżonego, na których znajdują się notatki z jego ręki, jak np. „Czango Juljuszowi 100 złr.", z pieniędzy Czango Juljuszowi 200 złr. itp. Oskarżony tłómaczy się z tego bardzo bałamutnie. Po skonstatowaniu przez prokuratora, że kasa dziennika wiecznie walczyła z deficytem, przystąpiono do przesłuchania Juljusza Verhovay'a.

Juljusz Verhovay twierdzi, iż jako redaktor, cały dzień zajęty, nie miał wcale czasu troszczyć się o administrację. Wiedział tylko, że pieniądze na cele dobroczynne nadchodzą i był pewnym, że takowe odsyłane bywają według przeznaczenia dawców.

O porozumieniu między swoim bratem a Wilkensem, oskarżony nic nie wiedział i swego brata do niczego nie upoważniał. Całe oskarżenie jest dziełem jego nieprzyjaciela starszego prokuratora Kozmy. Co znaczą owe notatki jego brata, oskarzony nie wie. (D. c. n.)

Charków, 22 lutego. *(Sprzeniewierzenia cłowe).* W Izbie sądowej rozpoczęła się dziś sprawa o nadużycia w komorze celnej w Taganrogu. — Prezyduje Zawadzkij, członkowie: Zakrzewskij i Baszkirow, oskarża Dukmarow, bronią: Passower, Plewako, Aleksandrow, Korebczewskij i inni. — Liczba oskarżonych wynosi 38, i to 18 urzędników celnych i 20 kupców.

Obwinieni: Kuzowlew, Apkanow i były dyrektor komory Nikitinko zeznaje, że liczba urzędników i strażników celnych była niedostateczna, a ztąd często magazyny towarów nieoclonych jeszcze, pozostawały bez należytego nadzoru w rozporządzeniu i pod dozorem samych kupców, właściciele towarów.

KRONIKA

Nędza robotników we Lwowie. Około 100 czeladzi szewskiej udało się w piątek do prezydenta miasta Lwowa z prośbą, aby kazał pozamykać bazary cudzoziemskie z obuwiem, albowiem 250 szewców pozostaje obecnie bez zarobku i chleba, a wielu z nich ma rodziny do utrzymania. Pan prezydent z serdeczną boleścią przyjął deputację tych nieszczęśliwych ludzi. Na zamykanie bazarów wiedeńskich nie pozwala ustawa. Na żądanie korporacyj wolno tylko wzbronić tym zakładom przyjmowania zamówień na roboty, skoro właściciele bazarów nie są fachowymi rękodzielnikami w myśl ustawy przemysłowej. Lecz zakaz taki nie wiele polepszy sytuację. Dziś podobna deputacja ma się udać do namiestnika. Są to okropne objawy, które doskonale ilustrują ciężką walkę, jaką rzemiosła drobne muszą staczać z hiperprodukcją fabryczną zagranicy, na której okiełznanie i regulacje mędrcy parlamentarni nie mają żadnej rady. Na razie w ręku i dobrej woli publiczności konsumującej leży los tych biedaków, bo mimo względnej taniości sfuszerowanego i na jednodniowy użytek obliczonego wyrobu, we własnym interesie powinna stronić od bazarów, a zaopatrywać swe potrzeby w Warsztach.

Rozstrzygnięcie konkursu na pomnik Mickiewicza w Krakowie ma nastąpić dzisiaj. Sędziowie wystawy modelów są na miejscu od kilku dni z wyjątkiem dwóch, którzy tam dopiero wczoraj mieli przybyć: pp. Zumbusch i Lanckoroński. Jeżeli decyzja przyjdzie do skutku w ciągu dnia, natenczas w jutrzejszym numerze podamy wynik. W dziennikach krakowskich czytamy dziś następujące ogłoszenie:

„Dla podniesienia ważnego momentu w dziejach rozwoju sztuki polskiej, ujawnionego w konkursie mickiewiczowskim — literaci, artyści i obywatele tutejsi dają w niedzielę ucztę, której goścmi będą wszyscy obecni w Krakowie rzeźbiarze polscy i zamiejscowi członkowie jury; miejscowi wezmą w niej udział jako uczestnicy gospodarze. Uczta odbędzie się o godzinie 4. po południu w hotelu saskim. Wkładka od uczestników 5 złr. Galerje otwarte będą dla pań za opłatą 1 złr. od osoby.

Deputacja antyjezuicka. W ubiegłą niedzielę Dr. Szaraniewicz, senior instytutu stauropigjańskiego, wręczył namiestnikowi prośbę o wyjednanie terminu dla deputacji ruskiej, która jedzie do cesarza w sprawie bazyljańsko-jezuickiej.

Otec Naumowicz bawi obecnie w Moskwie, gdzie podążyli także dyrektorowie banku kryłoszańskiego Kośnierski i Pawęcki, w celu przeprowadzenia ugody w sprawie pożyczki zaciąganej w Moskwie w Towarzystwie kolejowem. Mylnem jest przeto doniesienie dzienników jakoby pp. K. i P. podążyli do Petersburga.

Uczta dla Żeleńskiego. Koło literacko - artystyczne podejmowało wczoraj znakomitego gościa naszego, twórcę „Walendora“ ucztą, w której wzięło udział blisko sto osób, pomiędzy którymi byli goście z Warszawy pp. Paderewski, Górski, Władysław Bogusławski i prof. Straszewicz z Krakowa. Kolej toastów rozpoczął prezes „Koła“ dr. T. Rutkowski wznosząc toast na cześć Żeleńskiego. Następnie przemówił p. Tchórznicki, imieniem galic. Towarzystwa muzycznego czcząc w gościu pierwszego u nas twórcę muzyki dramat.; na co Żeleński odpowiedział: Panowie! Po raz wtóry zaszczycony i wzruszony jestem przyjęciem, jakiego doznałem we Lwowie. Przed kilku laty koncert tu dając, rzekłem, że jako artysta polski pierwsze kroki w kraju stawiam od swoich najpierw chcąc zyskać uznanie, a potem szukać dróg szerszych. (Oklaski). Tej dewizie wierny wystawiłem moją operę we Lwowie, trudności przełamawszy, dzięki Bogu i dobrej woli tych, co mi pomagali. (Oklaski). Jeżeli piszę gorąco i z zapałem, to zawdzięczam to tylko owianiu atmosfery ojczystego kraju — za granicą tworzyć z pewnością nie potrafiłbym. Po mowie tej podniosły się huczne oklaski: Niech żyje Żeleński! i całe towarzystwo wnet owiało jakieś serdeczne tchnienie. Później przemawiali jeszcze dr. Straszewski, I. Sawczyński i inni, a w końcu podniósł humor Towarzystwa przemówieniem pełnem zapału i dowcipu p. Paderewski; potem zabierali głos inni mowcy, a po skończeniu uczty zachwycał słuchaczów grą swoją p. Paderewski.

Towarzystwo ochotniczej straży „Sokół“ we Lwowie odbędzie zwyczajne doroczne walne zgromadzenie w niedzielę dnia 8 marca b. r. o godzinie 3ej po południu, w lokalu własnym (na strażnicy, Rynek l. 25).— Udział członków honorowych, wspierających i czynnych pożądany.

Przedstawienie amatorskie połączone z koncertem odbędzie się dziś w kasynie miejskiem, z którego czysty dochód przeznaczony będzie na pomnożenie funduszu pensyjnego dla wdów i sierot po zmarłych członkach Stowarzyszenia wzajemnej pomocy djetarjuszów i urzędników galicyjskich i W. Ks. Krakowskiego. Odegrane będą dwie komedyjki: „Czy z powołania“ hr. Koziebrodzkiego i „Żywy nieboszczyk“ G. Belly. Program koncertu składa się z doborowych utworów: Beethovena, Kratzera, Meyerbera i Mozarta. W koncercie udział biorą: p. Tyberg, panna Stroka, panna Z. Ul. i Slaviczek; akompaniament i arystyczne kierownictwo objął zaszczytnie znany dyrygent koncertów Towarzystwa muzycznego p. Jan Gall.

† **Dr. Ignacy Chrzanowski**, powszechnie szanowany i zasłużony lekarz, zmarł w Lublinie.

Bezpieczeństwo w Królestwie. W dniu 11. b. m. około godziny 1ej w nocy, na wracającego ekstrapocztą pocztyljona z miasta Warty do Sieradza, napadło trzech złoczyńców, którzy pobili pocztyljona, zrzucili go z bryczki i takową wraz z końmi i uprzężą zabrawszy, uciekli nie wiadomo dokąd. Na bryczce z tyłu był napis: „Sieradz“. Władze pocztowe o wypadku tym dały znać natychmiast policji, która też na drugi dzień zatrzymała w Kole bryczkę i konie wraz ze złoczyńcami i dała znać do naczelnika stacji pocztowej w Sieradzu. Sprawców kradzieży oddano właściwemu sędziemu śledczemu.

P. Sohor otrzymał obywatelstwo honorowe w Podwołoczyskach.

Sekreta dla kobiet i dorosłych panien. Pod tym tytułem pojawiła się u nas w języku polskim książeczka specjalnie dla kobiet wydana w Pradze, która uchodzi za szczególnego rodzaju curiosum u mężczyzn — zaś u kobiet jest rozchwytywana i pilnie bardzo czytywana. Jestto spory zbiór rozmaitych sposobów wróżenia przyszłości, odgadywania myśli, z dodatkiem czarów na kochanków, tajemnic prędkiego zamążpójścia i utrzymania się przy pięknie, młodości i świeżości. Dla matek zawiera ta książka sekrety i porady — jak należy działać, aby córki brzydkie nawet, choćby spora liczba była, prędko za mąż wydać. Kilka rad wyciągniętych z tej książki podajemy, opuszczając jaskrawsze ustępy, odnoszące się do wypróbowania miłości, do zwabienia kochanka i do wzniecenia różnych efektów, przez wzgląd na przyzwoitość. Na pierwszej stronnicy (pomijając ortografję) czytamy co następuje: Doświadczeniem stwierdzone i dobrze wypróbowane, prawdziwe a mało komu dotychczas znane sekreta dowiadywania się za pomocą lusterka o wierności i zamiarach kochanka. Caput I. Weź lusterko i w chwili gdy kochanek lub narzeczony zapatrzy się w ciebie lub w oczy twoje, z boku staraj się podłożyć takowe tak, abyś mogła zobaczyć go w odwrotnej stronie (!) — wtedy patrz na oczy jego w lustrze, a dowiesz się o jego zamiarach i wierności. Caput V. Gdy cię kochanek zdradzi, weź lusterko, ubierz je w czarną organtynę, powieś na ścianie, a oddaliwszy się na 5 kroków patrz w to połyskujące się szkło i zaklnij go „w imię swojej krzywdy“ — a tem możesz go nawrócić. Caput XXIX. Gdy kochanek z miłością swą ostygać poczyna, ciebie porzuca a do innej się poleca — najlepszym tedy będzie środkiem kwiat z róży białej i święcone wianki, które masz utrzeć na mak, a posypawszy tem ogień, podkurzyć go 3 razy. Caput XXX. Na miłosną gorączkę należy użyć herbaty z polnych bratków a wystrzegać się jedzenia mięsnych potraw i picia trunków. Gdyby się jak to czasem bywa pogorszyło, a w pannie zbyt silne gdyby się okazały kolory, to dać na ściąganie *dosis*, jak w rozdziale XVII powiedziano. Caput XXXII. Aby nie używać na rumieńce karminu i twarz na chorobę, a raczej skórę nie narażać, należy dobrze rozegrzanem masłem policzki smarować i do sucha białym atłasem wycierać (masło do tego użyte powinno być od kóz). Dobrze jest twarz po takiem smarowaniu kolastrą na noc zmyć. Rumieniec taki ozdabia twarz od 2 do 3 tygodni. Caput XXXV. Aby mężczyźnie przypodobać się, potrzeba go jak najwięcej chwalić. Postępowanie jego szlachetne i godność podnosić, o jego odwadze (jeżeli miał pojedynki) z podziwieniem jak najwięcej mówić. O długach lub puszczaniu na marne rzeczy grosza wcale niewspominać. O sposobie łowienia mężczyzn jest podobnych temu, jeszcze 21 rozdziałów. Caput XXXVII. Jeżeli cię kusi, lub masz pociąg do innego mężczyzny, a nie do tego, którego kochasz, rozpal kamienie, a polawszy takowe święconą wodą — dwa razy przez to przestąp. Białogłowa zakochana postąpiwszy sobie w ten sposób innego lubić nie będzie. Caput LII. Trzeba rzecz zrozumieć na świecie, żeby mąż nie uczył po grzbiecie. Gdy mąż chodzić po szynkach zaczyna a ciebie zaniedbuje, i bić się ciebie porywa, tedy powinnaś mu źle jeść dawać, pod głowę zawsze polana ścielić, a gdy się bardzo upije to kułaków użyć. Reszta rozdziałów poświęcona dla kobiet starszego wieku, w których jeszcze lepsze od przytoczonych mieszczą się absurda. Sennik panieński, tajemnica ślubów, promyk dla starych panien, miłośne szachy i „lubystyk“, uzupełniają całość tych osobliwości.

Książka ta przesuwa się z rąk do rąk płci pięknej w sekrecie, i wszędzie sympatycznie bywa przyjmowana. Mógłby kto mniemać, że w średnich lub wyższych warstwach kobiety nie wierzą w siły nadprzyrodzone, tymczasem rzecz się ma przeciwnie; wróżki i podobne książki większem cieszą się tam powodzeniem, niżeli odczyty urządzane dla płci pięknej. Wadą i to dość doniosłą u kobiet stanu średniego i niższego jest zabobon, kabalarstwo, wróżbiarstwo i wiara w senniki. Tym siłom nadprzyrodzonym, temu nieuchwytnemu zbiegowi okoliczności, nadają kobiety piętno zupełnej niejako matematycznej prawdziwości, wierzą w nie uporczywie, i mimo gorzkich doświadczeń, mimo złudzeń doznawanych, powracają do tych samych środków, byleby bodaj na chwilę dać się omamić i żyć nadzieją, która snuje piękne obrazy przyszłości. Czas byłby już, aby się kobiety z tych przesądów otrząsły — a realnie na rzeczy się zapatrywały.

Protojerejem ambasady rosyjskiej w Wiedniu w miejsce zmarłego agitatora Rajewskiego został mianowany pop Nikolski z Rewla.

Zmiana posiadłości ziemskiej w Wielkopolsce. Według „Ziemianina“ zmieniło w roku ubiegłym 65 majątków ziemskich, 38.202 hekt. obszaru, swych właścicieli, pomiędzy temi 21 wskutek koniecznej sprzedaży. Co do narodowości wykazuje obliczenie: 24.488 hekt. przeszło z rąk niemieckich znów w niemieckie, 1884 hekt. z rąk niemieckich w polskie, 4989 hekt. sprzedali Polacy Polakom, a 7381 hekt. przeszło z rąk polskich w niemieckie. Tym sposobem stracili Polacy w roku ubiegłym znowu 5487 hekt. ziemi, które przeszły z rąk polskich w niemieckie. Smutny bilans dla nas.

Reforma obuwia. Że obuwie, które nosimy, a którego kształt jest zależny daleko więcej od mody, niż od anatomicznej budowy nóg naszych, jest w wysokim stopniu nieprawidłowe, niehygieniczne i naraża nas na dokuczliwe cierpienia, niekiedy nawet na kalectwo, tego zbytecznem chyba byłoby dowodzić.

To też od dawniejszego już czasu myślano o reformie tej podstawowej części ludzkiego ubrania i o pogodzeniu kształtu obuwia z rzeczywistą budową nogi, reforma ta jednakże nigdzie dotąd nie wydała praktycznego rezultatu. W Warszawie zajął się tym przedmiotem p. Jerzy Bertenson i nadesłał *Kurjerowi Warszawskiemu* o prawidłowej formie obuwia rozprawę, z której ostatecznemi wywodami niepodobna się nie zgodzić. Opierając się na powadze anatomów, a mianowicie na dziele „*Die richtige Gestalt des menschlichen Körpers*“ dra Hermana Meyera w Zurychu, autor utrzymuje, że w prawidłowym ustroju nogi wielkie palce winny iść prosto i przystawać do siebie za zbliżeniem obu nóg, zboczenie zaś ich, prawego w prawą, a lewego w lewą stronę, zawdzięczamy jedynie uporowi i nieznajomości rzeczy panów fabrykantów obuwia. Dla zapobieżenia temu wykoszlawianiu kończyn, na których cała nasza postać się wspiera, autor proponuje odpowiednią formę obuwia, podaje sposób brania miary i przedstawia rysunkowo kształt podeszew. Obuwie normalne p. Bertensona zapobiegać będzie także spłaszczaniu nogi, które również jest skutkiem nieracjonalnego wtłaczania nóg w nieodpowiednie dla nich futerały.

Mianowania. Koncepista galicyjskiego namiestnictwa Oskar Lidl, powołany został do ministerstwa oświaty i przydzielono mu tamże referat spraw galicyjskich.

Lwowski c. k. wyższy sąd krajowy zamianował praktykanta sądowego, Łucjana Humieckiego, auskultantem sądowym.

Legja honorowa bankiera Efrussego. Niepodobna wyrazić się dowcipniej od redaktora „Grażdanina“, księcia Meszczerskiego. o „kawalerstwie“ orderu legji honorowej, jaki otrzymał od francuzkiej rzeczypospolitej za 100.000 franków Efrussi, bankier i krewny Rothschildów. Pisząc o tym fakcie, p. Meszczerski powiada, że właściwie mówiąc baron Efrussi został „chevalier“ nie „de la légion“, ale „chevalier de la lésion d'honneur“ (nie kawaler legji honorowej, ale honorowej zniewagi...).

Prace pszczół. Mr. Wilson z Dublina obliczył, że w 125.000 roślinek koniczyny znajduje się 1 kilogram cukru. Na 125.000 roślinek, znajduje się około 7 i pół miljona kwiatów, pszczoły więc żeby zebrać kilogram cukru, muszą oblecieć taką ilość kwiatów. W 1 kilogr. miodu znajduje się 75 deka cukru, dla wyprodukowania więc 1 kilogr. miodu potrzeba około 5 i pół miljona kwiatów koniczyny.

Afrykańskie pieniądze. Wobec nowych europejskich kolonij, nad Congo, nie od rzeczy będzie poznać tamtejsze pieniądze. Jako jednostka monetar. na używanym tam bywa ślimak Kauri, (Cypraca moneta), którego tysiąc sztuk równa się jednej marce niemieckiej. Wyższą monetę zdawkową tworzą wiązki z 5 pierścieni, z których każdy liczy 20 małych, czerwonych pereł szklanych. Taka wiązka równa się wartości dziesięciu ślimaków. Również mniejsze sztuki bawełnianych materyj używane są jako pieniądze. 10 sztuk takich materyj razem związanych nazywają hedja. Oprócz tego używają żelaznych haków, baros, z których 2 idą na jeden mosiężny zwany Karfe. Największą wartość ma pieniądz przedstawiający się w formie zamkniętego worka ślimaków. Taki worek zawiera około 20.000 sztuk ślimaków i w zamian za niego dostać można n. p. koc bawełniany, lub materję na suknię.

Statystyka produkcji zwierzęcej. W Austro-Węgrzech wynosi roczna produkcja mięsa 6 miljonów cetnarów, a więc około 17 funtów na mieszkańca. Mleka 76 miljonów hektolitrów, masła, żętycy i sera 150 miljonów kilogramów, twarogu 100 miljonów kilogramów, wełny owczej 30 miljonów kilogramów, jedwabiu uzyskują za 7 miljonów złr. Produkcja miodu dochodzi do 23, a wosku do półtora miljona kilogramów. Statystyki dokładnej połowu ryb, dalej produkcji jaj i dziczyzny nie ma.

Sardou, znany ze swej próżności, z okazji wystawienia Teodory, narażony jest na liczne zarzuty, które go do najwyższego stopnia irytują. Dotyczą one głównie jego starożytnicznych wiadomości. Między innemi, każe cesarzowej Teodorze używać widelca, który jak wiadomo, jest wynalazkiem dopiero XII wieku. Sardou broniąc uparcie swego zdania, popada w coraz większe niekonsekwencje i naraża się na śmieszność.

Małżeństwo europejczyków z murzynkami. W zachodniej Afryce wielu z osiadłych tam europejczyków poślubiło czarne żony. Według miejscowego zwyczaju pan młody nabywa żonę za pieniądze, zazwyczaj płaci się rodzicom w towarach

wartości około 100 mark. — Czarne małżonki nie mieszkają przy swoich mężach, lecz co rana idą na cały dzień do swojej osady i powracają dopiero w nocy. Żony białych ubierają się tak samo jak inne murzynki, tylko kosztowniej, tak np. zdarza się, że sznur korali owinięty naokoło ramion kosztuje więcej jak najdroższa suknia balowa w Europie. Za najładniejsze uchodzą murzynki z rasy Togo i Povo, które przytem mają dość wiele zdolności umysłowych. Europejczycy częstokroć żenią się z murzynkami żeby tylko prędko i w sposób przyjemny nauczyć się miejscowego języka.

W Połtawie (południowej Rosji) zamordowano na ulicy oficera Baranowicza i rusznikarza Domorenka z pułku orłowskiego. Sprawców zbrodni nie wyśledzono.

Naruszenie grobu. *Revalsche Zeitung* donosi, że w Kegel, dobrach dziedzicznych hrabiów Meyendorff, niewiadomi sprawcy zakradli się do grobów tej rodziny, porozbijali trumny i zrabowali ich wnętrza ze wszystkich precjozów, jakie się przy nieboszczykach i ich prochach znajdowały. Skradzioną też została w ten sposób szpada honorowa szczero-złota, djamentami wysadzana, z trumny generała Meyendorffa.

Twarda arystokratka. Z demokratycznej Norwegji donoszą: Po otwarciu Storthingu, wydał minister Sverdrup wielki bal, na który przedewszystkiem zaprosił bawiącego wraz żoną w Christjanji następcę tronu; w towarzystwie następczyni tronu, jako pierwsza dama znajdowała się panna Ida Wedel-Jarlsburg z jedynego jeszcze w Norwegji arystokratycznego rodu. Otóż panna Jarlsburg oświadczyła stanowczo, że nie pójdzie na bal do liberalnego ministra. Nie pomogły perswazje ustne, nie pomogło też telegraficzne wezwanie z Sztokholmu. Na prędce musiano na jej miejsce mianować inną damę, a twarda arystokratka natychmiast wyjechała za granicę.

Londyn, 27 lutego. Na wczorajszych ćwiczeniach artylerji w Schoeburyness pękł granat i zabił na miejscu oficera i jednego kanoniera, zranił zaś ciężko 9 oficerów, kilku artylerzystów, cywilnych, dyrektora szkoły artylerji i pułkownika.

Teatr, literatura i sztuka

(W. B.) **Koncert.** Prawdziwą biesiadę muzyczną sprawił nam w piątek pan Gall koncertem złożonym z samych kompozycyj Polaków, jakoteż ukazaniem nam pierwszych warszawskich artystów, skrzypka Górskiego i fortepianisty Paderewskiego. Cały program był wielce interesujący z powodu wysokiej wartości dzieł wykonywanych. Już dawno nie słyszeliśmy fortepianisty takiego jak Paderewskiego: technika do wysokiego stopnia doprowadzona, uderzenie, rzecz na fortepianie arcytrudna, tego rodzaju, że ton to płacze, to śmieje się, lub kocha; z gry artysty przeziera poetyczna dusza, a niemniej jego kompozycja, to istna poezja.

Pan Górski, skrzypek, ma ton, choć średniej siły, ale nadzwyczaj szlachetny, pociągnięcie jego smyczka wydaje istne srebrne dźwięki, frazowanie śliczne świadczy o wysokiej muzykalności, a umiejętność stopniowania i zachowanie największego światła na chwilę tylko stanowczą, świadczy o poetycznem usposobieniu, które artysta słuchaczowi udzielić potrafi.

Pana Wszelaczyńskiego znamy z wybornej gry, a kamieniem jej probierczym nie lada była kampania z artystą tego, co Paderewski, rzędu.

Najinteresowniejszemi z wykonywanych utworów były dzieła Żeleńskiego o wysokiej wartości muzykalnej.

Oprócz tej zalety, wszystko cośmy wczoraj słyszeli zdziel Żeleńskiego, zdradza dokładną znajomość instrumentu, na który pisze tak, że czuć, iż kompozycja w żadnej innej obsadzie się nie wyda, jak tylko w tej, dla jakiej jest napisana, tak dalece znać stosowność dobrania myśli do danego instrumentu i nawzajem instrumentu do myśli. Pod tym to ostatnim względem nawet pierwszorzędni kompozytorowie czasem nie dopisują.

P. Żeleński zna wszelkie tajniki instrumentu i głosu, daje mu to tylko, co właściwy efekt wywołać może.

W ogóle koncert piątkowy należał do dawno u nas nie bywałych i tylko żałować przychodzi, źa nie zapełnił sali aż po brzegi.

W Wiedniu zawiązało się w grudniu stowarzyszenie „Carnuntum", które wzięło sobie za zadanie wyzyskać archeologiczne miejsce, dziś zwane Deutsch-Altenburg, w którem Marek Aureliusz przepędził większą część swego panowania. Przed laty zwracali już uwagę na ważność tego miejsca Mommsen i v. Sacken. Środki, dane na ekspioatację przez rząd okazały się niewystarczające i z tego powodu zawiązało się rzeczone tow. którego prezesem jest v, Arneth, Dumba wiceprezedentem. Do wydziału należą prof. Berndorf, Hirschfeld, dr. Domaszewski itp. Na odsłoniętem zr. polu obozu znaleziono niedawno czerepy gliniane, prawdopodobnie szczątki wazy, która okazuje reprodukcję figury Hermesa Praksytelesa. Wiadomo, że figura ta Praksytelesa najcenniejsza z odkrytych w Olimpji mocno jest uszkodzona: brakuje jej obu nóg i prawego ramienia. Rzeźbiarze daremnie łamali sobie głowę nad uzupełnieniem statuy i dopiero czerep znaleziony w Carnuntum rozwiązuje kwestję i okazuje, że prawe ramię Hermesa trzymało latorośl winną.

Gustaw Walter, pierwszy tenor opery wiedeńskiej i nadworny śpiewak cesarza, przybędzie w tych dniach do Lwowa w celu dania kilku koncertów. Pan Walter jest dziś najznakomitszym interpretatorem pieśni Szuberta, Schumana itp. Doroczne cztery koncerta jego w Wiedniu bywają niejako kulminacyjnym punktem sezonu koncertowego.

W Kunstverejnie wiedeńskim otwartą została nowa wystawa, która między innemi pomieści obraz berlińskiego prof. Franc. Skarbiny p. t. „Obnóżenie w sali sekcyjnej". Obraz przedstawia salę sekcyjną, w której leżą trupy, jeden z nich pozornie umarły budzi się do życia. Wybór przedmiotu tłumaczy się tem, że Skarbina uczy w szkole sztuk pięknych anatomji. Zarząd „Knustvereinu" dobrze uczynił wystawiając ten obraz w osobnej sali, na której drzwiach tablica zwróci uwagę publiczności na obraz, tak, że kto chce może uniknąć przykrego widoku.

Nowa opera komiczna Paladilha „Diana" przedstawiona w Paryżu upadła z powodu lichego libretta i jeszcze gorszej muzyki.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego"

Brody 28. lutego. Z grupy handlowej wybrani do izby handlowo-przemysłowej: Alfred Hausner, Kallir, Landau, Adolf Byk, Rosenthal, Anzelm Schapiere, Natan Kapelusz. Skrutynium z grupy przemysłowej nie gotowe. Nadużycia ogromne, za głos płacono prawie jawnie 7 do 10 złr.

Wiedeń 28. lutego. Rozprawa ogólna nad budżetem toczy się dalej nie budząc najmniejszego zajęcia. Dziś ma przemawiać jeszcze Plener.

New York 28. lutego. Wczoraj zrana zgorzał wspaniały teatr narodowy w Washingtonie. Z ludzi nikt nie utracił życia.

Londyn 28 lutego. Wczorajsza rozprawa nad wotum nieufności niepomyślnie wypadła dla rządu. Forster i wielu innych towarzyszy dawnych Gladstona potępiają politykę egipską. Być może, iż gabinet dziś zdecyduje się wziąć dymisję. Nawet ministerjalne *Daily News* przemawia za ustąpieniem Gladstona.

Petersburg 28 lutego. Z powodu słabości hr. Tołstoj ustąpi wkrótce ze stanowiska ministra spraw wewnętrznych.

Wiadomości polityczne

Warszawa 26 lutego. Z Petersburga donoszą, iż na jednem z ostatnich posiedzeń Rady państwa zapadła decyzja, z mocy której państwowy bank rolny ma otworzyć filje swoje w miastach gubernialnych Królestwa Polskiego. Początkowo istniał podobno projekt utworzenia odrębnej dla Królestwa instytucji tego rodzaju, lecz myśl ta w Radzie państwa upadła.

Mieszkającym w Królestwie poddanym niemieckim dozwolono zbierać dobrowolne ofiary pieniężne z powodu zbliżającej się 70-letniej rocznicy urodzin i 50-lecia służby państwowej ks. Bismarka.

Naczelnik kraju jenerał-adjutant Hurko wyjechał z Warszawy wraz z małżonką, udając się na czas pewien do Petersburga.

Wiedeń 27 lutego. Z Rady państwa. W Izbie posłów wniósł rząd przedłożenie względem częściowego pokrycia niedoboru na rok bieżący emisją pięcioprocentowej renty papierowej na sumę 8 mil. zł. Steudel wnosi wydanie ustawy o odszkodowaniu gmin za ubytek w dochodach gminnych przez upaństwowienie kolei. — W ogólnej rozprawie budżetowej zabierają głos C a r n e r i i S c h a r s c h m i d t (z lewicy) przeciw, a Z e i t h a m m e r za, podnosząc zasługi rządu. Poczem rozprawę odroczono.

Izba panów odesłała napowrót do komisji projekt ustawy o odszkodowaniu skazanych niewinnie. Co do ustawy o tabularnem zapisywaniu prawa zastawu, Izba według wniosku komisji, przeszła nad nią do porządku dziennego, po przemowie ministra sprawiedliwości, który zapowiedział wniesienie projektu rządowego w tej sprawie. Resztę przedmiotów porządku dziennego przyjęto bez rozpraw.

Stojące pod protektoratem cesarzewicza ck. wiedeńskie Towarzystwo geograficzne uchwaliło, nabyć na zachodnich wybrzeżach Afryki kawałek ziemi, aby tam założyć stację obserwacyjną, tudzież punkt oparcia dla znaczniejszych wypraw naukowych. Koszta tego przedsiębiorstwa mają być pokryte zapomocą powszechnej subskrypcji.

Rząd z całą usilnością nalega o przyjęcie ugody z koleją Północną z powodu, że w takim razie grupa rotszyldowska gotową jest wszelkiemi siłami, popierać zamiar regulacji waluty. (A gdzież podział się słynny Laenderbank?)

Obaj mowcy lewicy, którzy wczoraj głos zabierali w ogólnej rozprawie budżetowej, mówili bardzo słabo. Rozprawa ogólna ma się skończyć we wtorek.

Wiedeń 28 lutego. Według listu „Poll. Corr." z Petersburga opowiadają tam w kołach dobrze poinformowanych, że słabość ministra spraw wewnętrznych, hr. Tołstoja, spowodowana została nieprzychylną krytyką cara, sprawozdania ministerstwa o stosunkach prowincyj nadbałtyckich.

Tutejsze stowarzyszenie słowianofilskie wystosowało sprawozdanie do św. Synodu prosząc o poczynienie kroków w ekumenicznym patryarchacie, aby w dzień Cyryla i Metodego greccy mnisi z góry Athos razem z tamtejszymi popami odprawili uroczyste nabożeństwo w Salonice, miejscu urodzenia św. Metodego.

To samo pismo dowiaduje się z Suakim, że wojska indyjskie przybędą tam między 4 a 7 marca, angielskie między 6 a 9.

Wiedeń 28 lut. *Fredblt.* donosi z autentycznego źródła, że niema mowy o ogólnem podwyższeniu ceł od wyrobów przemysłowych; chodzi tylko o ochronę dla pewnych przedmiotów. W ogóle nie będzie to projekt ustawy represyjnej; chodzi jedynie, aby ile możności utrzymać w równowadze bilans pomiędzy eksportem surowców a importem fabrykatów, zagraniczną polityką cłową zagrożonych.

Wiedeńska Rada miejska uchwaliła petycję do Rady państwa o o d r z u c e n i e u g o d y z k o l e j ą p ó ł n o c n ą, a objęcie przez państwo ruchu tych linij kolei północnej, co do których przywilej w przyszłym roku upływa.

Najwyższy trybunał odrzucił rekurs redaktora *Tagblattu,* Szepsa przeciw wyrokowi w procesie karnym z Schönererem, którym Szeps skazany został.

Wiener Ztg. ogłasza ustawę o przedłużeniu ustawy, dotyczącej czasowego uwolnienia od stempli i należytości, tudzież innych ulg przy wymazywaniu drobnych pozycyj tabularnych.

Budapeszt 28 lutego. Izba posłów po długiej rozprawie przyjęła ustęp ustawy o nominacji jednego przedstawiciela wyznania ż y d o w s k i e g o członkiem Izby magnatów.

Paryż 28 lutego. *Temps* donosi, że Francja obstaje przy tem, aby uważać ryż za kontrabandę wojenną, a opiera się na tem, że Anglia uznała węgiel za taką kontrabandę. Rada municypalna uchwaliła wotum nieufności dla prefekta policji, ponieważ ten odmówił odpowiedzi na interpelację w sprawie manifestacji na placu Opery.

Londyn 28 lutego. Izba wyższa p r z y j ę ł a S a l i s b u r e g o w o t u m n i e u f n o ś c i dla gabinetu 198 głosami przeciw 68, podczas gdy Izba niższa odrzuciła wotum nieufności wniesione przez Northcote'a 302 głosami przeciw 288. Z mniejszością głosowali Parneliści i kilku liberałów, między nimi Göschen i Forster. Gabinet Gladstone'a otrzymał tedy bardzo d o b i t n e w o t u m n i e u f n o ś c i.

Kolumna Bullera przybyła do Gakdul.

Towarzystwo bankowe Hongkong-Shangai wzywa do subskrypcji na pożyczkę dla Chin w kwocie półtora miliona ft. szt.

Londyn 28. lutego. Rząd angielski ogłosił księgę niebieską dotyczącą Nowej Gwinei i innych wysp na morzu południowem. Księga ta zawiera depeszę angielskiego ambasadora w Berlinie, Maleta, do lorda Granville z dnia 24 stycznia o rozmowie z ks. Bismarkiem. Kanclerz niemiecki powoływał się w swej rozmowie na okólnik przesłany w dniu 5. maja r. z. hr. Münsterowi, w którym zwrócił uwagę na doniosłość, jaką przypisuje do sprawy kolonialnej i przyjaznych stosunków Niemiec, z Anglią. Dalej mowa jest o tem, że Anglia zaraz po zainicjonowaniu przez Niemcy kolonialnej polityki mogła była oddać im ważne usługi. Gdyby nie mogło przyjść do porozumienia co do spraw bieżących z Anglją, to Niemcy zwróciłyby się do Francji na tej samej podstawie. Z dalszego brzmienia owej depeszy pokazuje się, że nie przyszło do porozumienia z Anglją i dla tego zażądała Anglja od niemieckiego rządu przyrzeczenia, iż uszanuje niezależność wysp Samoa i Tongo. Rząd niemiecki dał to przyrzeczenie.

Nie mniej ciekawą jest ogłoszona księga niebieska o Kamerunie. Takowa zawiera depeszę ks. Bismarka do hr. Münstera z dnia 5. lutego b. r. i odpowiedź lorda Granville. Ks. Bismark na podstawie angielskiego konsula Hewetta, wicekonsula Bachana i dowódcy angielskiego okrętu wojennego „Rapid." Po ogłoszeniu protektoratu Niemiec nad Kamerunem kazał ks. Bismark oświadczyć Buchanowi, iż mu nie wolno wykonywać dalej funkcji konsularnych w Kamerunie. Angielskim urzędnikom i oficerom marynarki kazał kanclerz niemiecki przypomnieć na drodze urzędowej ich obowiązki, a mianowicie oświadczyć konsulowi Hewettowi i dowódcy okrętu „Rapid", że zachowanie się ich nie da się pogodzić z ich zobowiązaniami. Ks. Bismark oświadcza w końcu, że rząd niemiecki gotów jest przyjąć propozycję lorda Granville i zawiązać rokowania co do ustanowienia granicy rozdzielającej posiadłości niemieckie od angielskich. Odpowiedź lorda Granville z dnia 21 b. m. bierze w obronę urzędników angielskich i oświadcza w końcu, że rządowi angielskiemu dotąd nic nie wiadomo o udziale angielskich kupców i misjonarzy w ostatnich zajściach w Kamerunie. Rząd angielski otrzymał tylko na drodze reklamacyjnej prośby angielskich poddanych o wynagrodzenie im szkód powstałych wskutek niemieckiej akcji.

Londyn 28 lutego. Fehmi basza odwołany zostanie ztąd wkrótce, bo upadek Chartumu zmienił sytuację i utrudnił rokowania.

Emir afgański w marcu ma przybyć do Indyj angielskich.

Minister japoński Ito udaje się jutro jako ambasador nadzwyczajny do Chin celem uregulowania nieporozumień, wywołanych sprawą Koreańską.

Rzym 28 lutego. „Tribuna" otrzymała z Tunisu via Cagliari wiadomość, że francuski rezydent Cambon wyjechał incognito do Trypolis, gdzie głośno mówią o wylądowaniu wojsk francuskich. Wobec tego należy zauważyć, że w tej samej sprawie interpelował generał Menabrea z polecenia rządu, Ferrego, który dał mu uspokajające wyjaśnienia.

Gospodarstwo przemysł i handel

Kraków, 27go lutego. Dzisiejszy targ zbożowy na Kleparzu z braku zagranicznych kupców obracał się w ciasnych granicach, ograniczających się po większej części na miejscowe potrzeby. Obrót był mniejszy i tendencja słabsza. Pszenicę płacono chętnie z ostatniego targu. Żyto tylko w lepszym gatunku utrzymało się w cenie. Jęczmień uległ spadkowi. Owies płacono o 10 ct. drożej.

Płacono: za pszenicę żółtą w wadze 100 kilogramów od 7·75 do 8·25 złr.; czerwoną od 8.— do 8·60 złr.; białą od 7·90 do 8·50 złr.; żyto piękne od 7·20 do 7·30 złr.; pośledne od 7·10 do 7·25 złr.; jęczmień piękny od 7·50 do 8·— złr.; pośledni od 7·15 do 7·45 złr.; owies od 7·50 do 7·90 złr., groch od 9·— do 11·50 złr.; fasola od 10·50 do 13·50 złr.; wyka od 0·— do 0·— złr.; kukurudza od 0·— do 0·— złr.; proso od 7·15 do 7·50 złr.; jagły od 12·25 do 13·50 złr.; tatarka od 7·75 do 8·— złr.; rzepak od 12·25 do 12·75 złr.; koniczynę czerwoną od 40·— do 50·— złr.; białą od 35·— do 48·— złr.

Dyspozycja obiadowa

na tydzień.

Niedziela.

I. Zupa z drobiu. Potrawka z sarniny. Kapłon z kompotem. Sztrudel z jabłkami.

II. Zupa perłowa. Cielęca pieczeń z nadziewką. Łazanki wypiekane z kapustą.

Poniedziałek.

Rosół z ryżem. Sztuka mięsa z rydzami. Kotlety cielęce z sałatą z surowej kapusty. Pączki z konfiturami.

Barszcz zabielany. Wieprzowa pieczeń z kapustą. Dołki z powidłami.

Wtorek.

Zupa kalafiorowa. Paszteciki z gęsią wątróbką. Kuropatwy z kompotem. Francuskie ciastka z konfiturami.

Rosół z kluseczkami. Sztuka mięsa zapiekana z chrzanem. Kluseczki francuskie z serem.

Środa.

Zupa cytrynowa. Mózg w muszlach. Bifsztyki z jajem. Budyń czekoladowy.

Zupa cytrynowa z grzankami. Pieczeń huzarska. Pierożki z mięsem.

Czwartek.

Zupa rybia. Potrawa z pulardy. Indyk z marynowanemi wiszniami. Makaron z parmezanem.

Flaczki. Wędzonka z grochem. Prażucha z bryndzą.

Piątek.

Zupa z ikrą. Szczupak smażony. Kompot mieszany.

Zupa wodna z chlebem. Lin studzony. Pierogi z powidłami.

Sobota.

Rosół z pulpetami. Sztuka mięsa z jarzyną. Gęś z kompotem. Kalafiory z maślanym sosem.

Kapuśniak. Rozbif z musztardą. Ryż wypiekany z jabłkami.

Teatr hr. Skarbka

Dziś w niedzielę przedstawienie popołudniowe **Deputowany z Bombignac** komedja w 3 aktach z francuskiego H. Bisson; wieczorem **Kościuszko pod Racławicami** obraz historyczny ze spiewami w pięciu oddziałach Wł. L. Anczyca.

Muzeum zakładu narodowego Ossolińskich od godziny 10 do 1 codziennie; popołudniu zaś od 3 do 5 we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Muzeum przemysłowe w ratuszu codziennie od godziny 9 do 6; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 30 centów.

Lwów, z Izby handlowej 28. lutego 1885.

Akcje za sztukę bez kupona bieżącego	płacą	żądają
Kolej gal. Kar. Lud. 200 zł. m. k. . .	270 75	274 —
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	222 —	226 —
Banku hypot. gal. po 200 zł. w. a. . .	284 —	288 —
„ kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	237 —	242 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a. . . .	99 50	100 50
„ „ „ 4 „ „ . . .	91 75	93 —
„ „ „ 5 „ „ okresowe	99 50	100 50
„ „ „ 4 „ los 41 . .	88 —	89 —
Banku kraj. 4½% w. a. los. w 51 l. .	91 —	92 —
Banku hyp. galic. 6 „ w. a.	101 —	102 —
„ „ „ 5 „ w. a.	96 75	97 75
„ „ „ 5 „ 10 prct. . .	98 70	99 70
Listy dłużne za 100 złr.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3% w. a. w likwid.	58 —	60 —
„ „ „ „ 2½% „ „	58 —	60 —
Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne gal. 5 proc. m. k. . .	102 40	103 40
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	96 75	97 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a. .	102 75	104 —
Pożyczka „ „ 1883 4 i pół proc.	90 60	91 60
Losy.		
Miasta Krakowa	18 —	20 —
„ Stanisławowa	22 50	24 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 71	5 81
Dukat cesarski	5 74	5 84
Napoleondor	9 75	9 85
Półimperiał	10 07	10 17
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 28½	1 30 ½
100 marek niemieckich	60 25	60 95

Kurs giełdy wiedeńskiej

Wieden dnia 28. lutego 1885. (godz. 1 m. 48 po poł.)	Dzisiejsze	Z dnia poprz.
Losy alpejskie	46 75	46 80
Akcje węg. banku kred. na 200 zł. . .	315 25	315 55
Akcje Anglobanku na 120 zł.	107 75	107 75
Unionbank na 100 zł.	74 25	74 86
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 zł.	272 —	271 25
Lombardby (kolej południowa na 200 zł.	142 60	142 —
Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 zł. .	188 25	189 —
Akcje kolei państwowej	308 25	307 25
Akcje kolei Lwow.-Czerniow. na 200 zł.	224 —	223 50
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 zł.	177 25	177 50
Losy premjowe wiedeńskie na 100 zł.	125 70	125 50
Obligacje węg. w złocie	103 —	107 50
Akcje kolei węg. zachodniej	184 50	182 —
Cisańskie losy	118 80	118 80
3 proc. losy tureckie na 400 franków .	106 90	106 20
Złota renta węgier. 4 proct. na 100 zł.	98 55	98 42
Akcje Bankvereinu na 100 zł. . . .	109 50	108 60
Rosyjski rubel papierowy	130 —	130 —
Losy premjowe węg. na 100 zł. . . .	115 70	115 75
Usposobienie: przygnębione.		
Wiedeń d. 28. lutego 1885. (godz. 10 m. 30 wieczorem.)		
Akcje kredytowe	305 60	306 —
Akcje kolei Karola Ludwika	271 25	272 25
Renta papierowa	— —	—
Listy hipoteczne galicyjskie 6 proc. .	0 —	101 —
Listy gal. Banku włościańsk. 6 proc. .	—	— —
Napoleondory	9 80	9 80½
Usposobienie: słabe.		
Berlin, d. 28 lutego 1885. (godz. 5 m. 30 popoł.)		
Rosyjski rubel papierowy	— —	66
Akcje austr. kredytowe	— —	
Akcje kolei Karola Ludwika	—	
Austrjackie banknoty	—	1 —

Telegramy targowe z dnia 28 lutego.

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo 8·50—75 złr. żyto —·— złr. Okowita 27·50—75 złr. Peszt: Pszenica za 100 kilo 8.18—19·— złr., rzepak —·— zł. Berlin pszenica 166·25 m., żyto — m., okowita 42·90 m., olej rzepakow 51.50 m. Paryż: Mąka za 159 kilo 46.80 franków olej rzepakowy —.— okowita —·— fr.

Nafta. Wiedeń 28 lutego: 13·50 do 13.75. Brema 7.25 do —.— Hamburg: 7.30 na luty 7·25. — na listopad marzec 7 80. Antwerpja: na luty 15·—. Nowy-York 8.—. Filadelfja 7·¾—.

Przyjechali do Lwowa d. 28 lutego 1885.

Hotel FRANCUZKI. H. hr. Rey z Przecławia, S. br. z Zaleszczyk, W. Ebert z Wiednia, W. br. Brunicki z Okopa, B. Seidenstein z Czerniowiec, H. Turman z Dobczyc, K. Theodorowicz z Michalcza, dr. L. Witz z Sambora, H. Turman z Urzejowice, S. Biesiadecki z Skotnik.

Hotel ŻORZA. St. hr. Tarnowski z Krakowa, A. hr. Wodzicki z Wołynia, C. hr. Lassocki z Dębnik, M. br. Borkowski z Mielnicy, J. Michałowski z Ropczyc, J. Jabłonowski z Zagwoździa, M. Rogaliński z Woli grzędzkiej, A. Gorajski z Moderówki, M. Konopacki z Kobylego.

Hotel EUROPEJSKI. W. Żurowski z Bereska, W. Foltański z Kańczugi, H. Lewicki z Borek, K. br. Brunicki z Czerniawy, J. hr. Kapri z Zabłotowa, W. Rogowski z Gorlic, J. Ochocki z Wierzbowca, W. Łomnicki z Waręża, F. Koszowski z Kołomyi.

Hotel ANGIELSKI. E. Kraiński z Leszczowatego, E. Witwicki z Podola ros., L. Balicki z Wykot, H. Treter z Laszek królewskich, S. Lewin z Stawisk, A. Łokuciejewski z Łukawna, S. Lang z Wieczorki.

Nadesłane

Dziś w niedzielę 1. marca w sali Grzywińskiego jak zwykle koncert muzyki wojskowej 9 pułku.

POCIĄGI KOLEJOWE

Ze Lwowa odchodzą:

podług zegaru Lwowskiego:

Do Krakowa. . .	*10.46	4.04	6.35	5.3	—
Do Podwołoczysk	10.27	*5.56	—	12'31	—
„ (z Podzamcza)	10.56	—	*6.06	12.57	—
Do Czerniowiec.	—	11.10	*6.30	12.15	—
	.—	—	.—	—.—	—

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa . . .	9 27	* 5,36	11.33	—	—
Z Podwołoczysk.	*10.26	3.05	—	4.10	—
(na Podzamcze)	*10.13	2.28	—	3.42	—
Z Czerniowiec. .	*10.06	3.35	—	3.52	—
	.—	—	.—	—.—	—

* Gwiazdką są oznaczone pociągi pospieszne. W obwódkach czarnych [ ] są godziny nocne, to jest od szóstej wieczór do szóstej rano.

Taryfa jazdy i fiakrów dorożek.

Fiakry parokonne.

I, Jazda pojedyncza w mieście lub na przedmieściu bez powrotu w dzień 40 ct. w nocy 45.

II. Jazdy za wynagrodzeniem czasu *a*) za pierwszy kwadrans w dzień 40 ct. za pierwszy kwadrans w nocy 45 ct. *b*) za każdy następujący kwadrans w dzień 20 ct. za każdy następujący kwadrans w nocy 25 ct.

Czas niedochodzący któregokolwiek kwadransa liczy się za cały kwadrans.

III, Jazdy na miejsce oznaczone: do łazienek Blanka (Kiselki], na Wysoki zamek, do Węglińskiego lasku, do św. Zofii, do Żelaznej wody, na Wulkę, do stawu Pełczyńskiego, do Kortumówki, na Bajki, i z miasta do którejbądź rogatki; bez zatrzymania się i bez powrotu 60 ct.

IV. Jazdy szczególne: *a*) Jazdy do lub od dworca którejbądź koleji, bez różnicy odległości pomieszkania gościa i użytego czasu, z lekkim pakunkiem w dzień 1 złr., w nocy 1 złr. 20 ct. *b*] Jazdy na bale lub z balów podczas zapust 80 ct.

Dorożki jednokonne:

I. Jazda pojedyncza: w mieście lub na przedmieście bez zatrzymania się i bez powrotu w dzień 25 ct., w nocy 30 ct.

II. Jazdy za wynagrodzeniem czasu: a) za pierwszy kwadrans w dzień 25 ct. w nocy 30 ct. b) za każdy następujący kwadrans w dzień 12 ct. w nocy 17 ct.

III. Jazdy na miejsca oznaczone w już taryfie dla fiakrów parokonnych 35 ct.

IV. Jazdy szczególne: a) Jazdy do lub od dworca którejbądź kolei, bez różnicy odległości pomieszkania gościa i użytego czasu z lekkim pakunkiem w dzień 50 ct. w nocy 60 ct.

Jazdy na bale publiczne lub z balów 50 ct.

Przy jazdach do dworca za pakunek większy, którego gość obok siebie pomieścić nie mógłby i musiał być na koźle do płaca się 15 ct.

Taryfa i rozkład jazdy kolei konnej (Tramwaju).

Za przejazd jednej sekcji I. klasą 4 ct. za przejazd jednej sekcji II. klasą 3 ct.

Porządek sekcyj i przestanków: (Linja I.] Dworzec Karola Ludwika ulica [Nowy Świat] Leona Sapiehy Koszary Ferdynanda — kościół św. Anny — obok Brygidek — Plac Gołuchowskich — Pawilon poczekalny — hotel Angielski — Plac Marjacki — Plac Halicki — Plac Cłowy.

(Linja II) Plac Krakowski — cerkiew św. Mikołaja — łaźnia Lwowska (ulica Żółkiewska] — Podzamcze — ulica Zborowskich — Rogatka Żółkiewska.

Za jazdę pod górę w sekcji I, wsiadając koło koszar Ferdyn. lub wyżej, płaci się 6 a względnie 8 ct. Przejeżdżając część sekcji, opłaca się należytość za całą sekcję. Pasażerowie winni bilety zatrzymać podczas całej jazdy i na żąda ie takowe kontrolorowi okazać.

Drobne ogłoszenia

Taryfa drobnych ogłoszeń zmienioną teraz została na korzyść inserujących w ten sposób, że drobne ogłoszenia obliczają się podług ilości podanych słów, a to dla ułatwienia, aby każdy mógł sobie poprzednio obrachować, ile jego ogłoszenie będzie kosztować.

Za ogłoszenie po raz pierwszy liczy się za każde słowo po jeden i pół centa. — Za to samo ogłoszenie po raz drugi, lub trzeci, liczy się tylko po jednym cencie za każde słowo jeżeli dzień po dniu będzie drukowane.

Inseraty większe, Korespondencje, Reklamy w rubryce „nadesłane“ liczą się od ilości wierszy, podług taryfy w nagłówku dziennika umieszczonej.

Doniesienia rozmaite.

Wypożyczalnia fortepianów Budkowskiego Rynek l. 12. I. piętro. (169)

Jezdzca (Reitknecht) z dobremi rekomendacjami poleca biuro Józefa Mittig ul. Jagiellońska l. 12. (193]

Na cytrze, na fortepianie i spiewu udziela nauk **E. Kalinowski** (Łyczaków l. 7). Jego utwory na cytrę są w księgarniach do nabycia. Cytry, struny i przybory dla stroicieli poleca najtaniej. **Tamże skład fortepianów nowych i ogranych do wypożyczenia.** (198)

Fortepiany, pianina (Mignony] są do nabycia ul. Sykstuska l. 24 na II. piętrze. (179)

Do 3. marca muszą być sprzedane: garnitur salonowy: 2 kanapy, 2 duże 6 małych foteli, 2 taborety obciągnięte materją rypsową koloru pompadour, 2 stoły przed kanapy, 2 dywany, dwie par firanek, lustro duże, troumotka, damski stolik, 9 obrazów, pająk, lampa salonowa, dywan gobelinowy; wszystko nowe bez skezy. (203)

Sierotę bez ojca i matki po obywatelu miejskim w 13 roku z ukończoną II. normalną, umysłowo dobrze, we wzroście nie bardzo rozwiniętą i trochę chromą, w ogóle pojętną, chętną i miłego usposobienia, ktoby zechciał przyjąć, raczy się zgłosić pod adresem: Nr. domu 42 w Dukli. [201)

Wiejską mamkę zdrową lat 22 poleca biuro Wereszczyńskiego ul. Krakowska l. 20. [200)

Wysprzedaż korali i bižuterji koralowych z powodu zwinięcia handlu po znacznie zniżonych cenach przy ul. Koralnickiej l. 4. (204)

Na sprzedaż realność lub plac ul. św. Mikołaja l. 4. [191)

Mieszkania i sklepy.

Oberża składająca się z sześciu pokoi, sali bilardowej, kuchni, spiżarni, doskonałej piwnicy, lodowni, i t. d. jest w Bolechowie do wynajęcia. Bliższą wiadomość udzieli właścicielka domu p. E. Petrowicz w Czołhanach, p. Bolechów. (1·9)

Stajnia na 4 konie i wozownia są zaraz do najęcia przy ul. Halickiej l. 56. Bliższa wiadomość tamże na I. pietrze. (195)

Na ul. Jagiellońskiej l. 8 jes do najęcia od 1 kwietnia całe pierwsze piętro składające się z 5 pokoi, kuchni, pokoju dla kucharki i spiżarni. Bliższa wiadomość ul. Słowackiego l. 6. I. piętro na lewo. [1 3)

Prywatna korespondencja.

Zosiu! nie bądź granitem! nie zasłaniaj się tak że cię poznać nie można! całując ukochane rączki, proszę o przybycie Twe do SS. w Kamiennej Woli na wieczór o godz. 7 dnia 3/3 koniecznie! (202)

Wydawca: **Wojciech Maniecki.**
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**
Drukarnia „Kurjera Lwowskiego.“